



# W BLASKU MIŁOSIERDZIA

Z nadzieją i męstwem staramy się patrzeć na bolesne wydarzenia, jakie dotknęły naszą Ojczyznę w wigilię święta Bożego Miłosierdzia 10 kwietnia 2010 roku, gdy pod Smoleńskiem rozbił się samolot rządowy z prezydentem Lechem Kaczyńskim, generałami i elitą polskiej sceny politycznej. Tylko bowiem w blasku Miłosierdzia Bożego możemy doświadczyć ukojenia w bólu, odnaleźć jakiś sens, wartość ofiary najlepszych synów narodu, a także nadzieję i siły do budowania teraźniejszości i przyszłości w oparciu o wartości ogólnoludzkie i chrześcijańskie.

W dniach żałoby narodowej zobaczyliśmy solidarną Polskę, oplakującą najlepszych synów narodu, usłyszeliśmy w mediach prawdę o służbie naszej Ojczyźnie Pana Prezydenta i tylu znakomitych ludzi, o pięknym życiu Pary Prezydenckiej i jej królewskim pogrzebie w Krakowie. Znow mocnym głosem przemówiły takie wartości, jak: umiłowanie Ojczyzny, Kościoła, prawdy historycznej, dziejowej sprawiedliwości, dobrze pojęty patriotyzm, władza jako służba, piękno miłości małżeńskiej i rodzinnej, wrażliwość na potrzeby ludzi biednych i skrzywdzonych, ... i nadzieja na życie wieczne. Jeszcze raz w pełnym blasku wybrzmiały słowa wypisywane w historii na polskich sztandarach: Bóg – Honor – Ojczyzna.

To już druga w ostatnich latach Niedziela Miłosierdzia przeżywana w cieniu wielkiej żałoby narodowej. Pięć lat wcześniej przeżywalismy odejście do domu Ojca w niebie papieża Jana Pawła II. Dzień jego śmierci – wigilia święta Miłosierdzia – został odczytany przez wiernych jako ostatni testament Piotra na-

szych czasów, który wcześniej wpisał do kalendarza liturgicznego Niedzielę Bożego Miłosierdzia i przekazał orędzie Miłosierdzia całemu Kościołowi i światu na trzecie tysiąclecie. Jego śmierć została odczytana jako znak od Boga, który także poprzez ten fakt wskazywał, że Kościół w trzecim tysiącleciu winien nieść światu orędzie o miłosiernej miłości Boga do każdego człowieka. Tragedia pod Smoleńskiem – jak wielu zauważyło – była też wstrząsającym znakiem dla świata, który w swej głębi skierował ludzki wzrok w stronę Miłosierdzia Bożego.

## *W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój*

Ojciec Święty Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu podkreślał potrzebę głoszenia orędzia Miłosierdzia, które jest Boskim lekarstwem na wielkie schorzenia współczesnego świata. Kreślił dramatyczny obraz świata przeżywającego wielorakie zagrożenia, moralne i egzystencjalne, oraz sytuację człowieka, który swą nędzą i zagubieniem woła o ratunek do miłosierdzia Boga. Wielokrotnie w czasie swego pontyfikatu ukazywał światu „dar Boga dla naszych czasów”, czyli życie św. Siostry Faustyny i orędzia Miłosierdzia, które z woli Chrystusa zapisała w swoim „Dzienniczku”. Apelował, by chrześcijanie stawali się świadkami i apostołami Bożego Miłosierdzia. W końcu 17 sierpnia 2002 roku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach cały świat zawierzył Bożemu Miłosierdziu. Przed tym aktem wyraził gorące pragnienie, *aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do*

wszystkich mieszkańców ziemi i napelniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. (...) Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!

Te słowa Papieża są echem słów Jezusa, które zostały zapisane na kartach „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny. Pan Jezus powiedział do niej: *Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego* (Dz. 300) i przekazał wielkie orędzie Miłosierdzia. Wzywa w nim do poznawania Boga w tajemnicy Jego miłosiernej miłości wobec każdego człowieka, do zaufania Mu i czynnej miłości bliźniego, a także do głoszenia tej biblijnej prawdy wiary nie tylko poprzez świadectwo życia, ale także poprzez słowa, czyny (dzieła miłosierdzia) i modlitwę.

Bolesne wydarzenia pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, podobnie jak wieku XX: wojny, zamachy terrorystyczne, trzęsienia ziemi, erupcje wulkanów, tsunami, powodzie, a także prześladowanie chrześcijan, brak poszanowania dla życia i podstawowych praw człowieka w wielu częściach świata rodzą pytania i problemy, które nie znajdują rozwiązania mimo wysokiej nieraz cywilizacji technicznej. W tej sytuacji jakże prawdziwie brzmią słowa Jezusa: *Nie znajdzie ludzkość uspokojenia dopóki nie zwróci się z ufnością do Miłosierdzia Bożego* (por. Dz. 699). Tę myśl podjął także Ojciec Święty Benedykt XVI, gdy mówił, że *orędzie Miłosierdzia jest rzeczywiście głównym przesłaniem naszych czasów: miłosierdzie jako Boża moc, jako Boża granica dla zła całego świata.*

### **Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz**

Jest oczywiste, że najmocniej przeżywamy to, co dzieje się w naszej Ojczyźnie, gdyż jest ona naszym wspólnym domem, *wspólnym zbiorowym obowiązkiem*, jest ojcowizną, a więc naszym dziedzictwem ziemi, języka, kultury, całego bogactwa

historii i współczesności, a zarazem powinnością, aby to dziedzictwo wiary i narodowej tożsamości rozwijać i przekazywać przyszłym pokoleniom. Umiłowanie Ojczyzny to nie tylko narodowy, ale i chrześcijański obowiązek, który spełniany jest na różne sposoby i nie tylko wtedy, gdy toczy się walka o niepodległość kraju, o jego rozwój ekonomiczny, o oświatę i kulturę, ale także o ducha narodu, o jego wierność Bogu, czystość obyczajów, zatroskanie o ludzi słabych, potrzebujących wsparcia. Umiłowanie Ojczyzny wyraża się w codziennym życiu: w uczciwej pracy, w trosce o rodzinę, o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich i narodowych, w działalności na wielu płaszczyznach życia społecznego, a także przez modlitwę. *Często się modłę za Polskę* – pisała św. Siostra Faustyna – *ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wytężam, aby ją bronić. (...) Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie* (Dz. 1188). Jej umiłowanie Ojczyzny, widoczne na wielu kartach „Dzienniczka”, wyrażało się przede wszystkim w modlitwie i ofierze życia, a nade wszystko w dążeniu do świętości. Największym bowiem skarbem narodu są ludzie święci, żyjący na co dzień Ewangelią, bo przez nich spływa na kraj Boże miłosierdzie. Dlatego też św. Siostra Faustyna jest dla wielu wspaniałym przykładem umiłowania Ojczyzny, znakomitym ambasadorem Polski w całym świecie. Wraz z nią możemy więc wołać słowami Koronki: *o miłosierdzie dla nas i całego świata* oraz prowadzić ludzi do ufego zawierzenia Miłosierdziu Bożemu. W nim nie tylko świat znajdzie pokój, ale i człowiek odnajdzie najgłębszy sens istnienia, światło pozwalające zmierzać we właściwym kierunku i nadzieję zakorzenioną w Bogu, która daje motywację do pięknego i szczęśliwego życia nawet w chwilach krzyża. *Polskę szczególnie umiłowałem* – powiedział Jezus do Siostry Faustyny – *a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgze i świętości* (Dz. 1732).

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM



„Unitate!” – „Jedność!”, ten okrzyk, wznoszony zarówno przez katolików jak i prawosławnych w czasie wizyty Ojca Świętego Jan Pawła II w 1999 roku, w pełni wyraża pragnienia rumuńskiego narodu, który w swych dziejach był uciskany przez wielu zaborców. Rumunia ma za sobą historię pełną walk i podziałów, poczynawszy od panowania Rzymian, Słowian czy ludów germańskich, poprzez zależność od Turcji czy Austro-Węgier, aż do wpływów bułgarskich, greckich i rosyjskich. Najboleśniej też w całym bloku wschodnim odczuła wpływ komunizmu, co widać do dzisiaj, gdy przejeżdża się przez ubogie miasteczka i wioski. Po II wojnie światowej w sposób szczególnie niszczonej był Kościół katolicki. Wielu duchownych, kapłanów i sióstr zakonnych, zostało uwięzionych, wielu zginęło, a całemu narodowi narzucono religię prawosławną. To daje obraz złożonego, a zarazem bardzo bolesnego doświadczenia tego narodu w wielu przejawach życia społecznego i religijnego. W tym kontekście lepiej można zrozumieć ten okrzyk „Unitate”.

W dzieje tego 22 milionowego chrześcijańskiego i podzielonego narodu wpisuje się orędzie o Bożym miłosierdziu, przekazane przez św. Siostrę Faustynę. Jest ono przyjmowane jako wielki dar Boga jednoczący katolików i prawosławnych, wspierający proces odrodzenia religijnego wśród duchowieństwa i wiernych. Duży wkład w szerzenie orędzia na tych ziemiach ma o. Tadeusz Rostworowski SJ, który 16 lat pracował w Rumunii jako wykładowca w seminarium duchownym w Jassach. W tym czasie zdołał zgromadzić wspólnotę ludzi różnych zawodów i stanów, katolików i prawosławnych, dla

których głównym zadaniem stało się niesienie ludziom daru orędzia Miłosierdzia. W tym celu dokonano tłumaczenia „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny na język rumuński, „Duchowości św. Siostry Faustyny” i życiorysu „Dar Boga dla naszych czasów” (w planach są kolejne tłumaczenia: modlitewnika „Jezu, ufam Tobie” oraz innych pozycji). Rumuńscy apostołowie Bożego Miłosierdzia bardzo gorliwie zabiegają o to, aby z orędziem Miłosierdzia docierać do parafii i do ludzi, których Pan Bóg stawia na ich drodze. W swej posłudze sami doświadczają mocy Bożej, czują się posłani przez Jezusa, by innym nieść ewangeliczną prawdę o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka, a także są świadkami prawdziwości obietnic związanych z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. Siostrę Faustynę.

To właśnie oni – świeccy apostołowie Bożego Miłosierdzia – pod patronatem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Rumunii abp. Ioan Robu zorganizowali kilkudniową misję głoszenia orędzia Miłosierdzia w Bukareszcie i Targoviste z udziałem o. Tadeusza Rostworowskiego SJ i sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia: s. M. Elżbiety Siepak i s. M. Diany Kuczek z klasztoru w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. W programie tej misji było spotkanie z abp Bukaresztu Ioan Robu, kapłanami i siostrami archidiecezji, z wiernymi w katedrze św. Józefa w Bukareszcie i parafii w Targoviste, w cerkwi prawosławnej, a także z apostołami Bożego Miłosierdzia.

Głoszenie orędzia Miłosierdzia w Rumunii przypadło w dniach od 13 do 17 kwietnia br,

a więc w dniach żałoby narodowej w Polsce po tragicznej katastrofie samolotu rządowego, w której zginął prezydent Lech Kaczyński wraz małżonką oraz 94 osoby z polskiej sceny wojskowej i politycznej udające się na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę mordu w Katyniu. Zaraz po tej tragedii w katedrze w Bukareszcie przy ołtarzu soborowym na specjalnym postumencie umieszczono duży portret prezydenta Lecha Kaczyńskiego, nekrolog i kwiaty. W Święto Miłosierdzia przy wypełnionej szczelnie katedrze odbyła się uroczysta Msza święta z udziałem władz rządowych, a przez cały czas żałoby wierni Kościoła katolickiego i prawosławnego modlili się za Polskę, wszyscy wyrażali słowa współczucia dla narodu, nawet prosta kobieta w niewielkiej miejscowości na wiadomość, że jesteśmy z Polski zakryła twarz rękoma wołając z żalem: Polonia, Polonia.

Katolicy w Rumunii stanowią tylko ok. 7% ludności (1 700 000 wiernych). Posługuje im ponad 1450 księży w 2080 parafiach. Kościołowi pasterzuje 15 biskupów, w tym 8 obrządku rzymskokatolickiego oraz 7 grekokatolickiego. W całej Rumunii jest 11 diecezji i jeden ordynariat ormiański. Kapłani archidiecezji bukareszteńskiej w ramach ich miesięcznego dnia skupienia wysłuchali konferencji s. M. Elżbiety Siepak na temat orędzia Miłosierdzia, z którym Jezus posłał Siostrę Faustynę do całego świata, oraz roli, jaką mają w tym dziele do spełnienia kapłani. Tłumaczenie rumuńskie tej konferencji zostało wydrukowane i przekazane każdemu kapłanowi, oraz – jak i pozostałe spotkania – zarejestrowane na video.

W dużej kaplicy domu prowincjalnego Congregatio Jesu odbyło się spotkanie z osobami konsekrowanymi archidiecezji Bukaresztu, w czasie którego po modlitwie w Godzinie Miłosierdzia i wspólnie odmówionej Koronki do miłosierdzia Bożego była konferencja na temat wzoru życia konsekrowanego, jaki Bóg dał Kościołowi w osobie św. Siostry Faustyny, wzoru szczególnego, bo uformowanego bezpośrednio przez Boskiego Mistrza. Należy zaznaczyć, że zgromadzenia zakonne przez ponad 40 lat nie mogły oficjalnie istnieć na terenie Rumunii. Po obale-

niu rządów komunistycznych życie konsekrowane w tym kraju zaczyna się odradzać. Aktualnie jest tam ok. 60 zgromadzeń męskich i żeńskich.

Spotkanie z wiernymi odbyło się w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Targoviste, miejscowości, która była pierwszą stolicą Rumunii, oraz w katedrze w Bukareszcie, gdzie jest duży obraz Jezusa Miłosiernego ofiarowany przez o. Tadeusza Rostworowskiego oraz pod nim portret św. Siostry Faustyny. W tej świątyni są również relikwie Apostołki Bożego Miłosierdzia otaczane wielką czcią. Wśród wiernych, którzy przybyli do katedry na modlitwę w Godzinie Miłosierdzia, Koronkę, następnie na konferencję o tym, jak stawać się apostołem Bożego Miłosierdzia, i na uroczystą Eucharystię, byli zarówno katolicy, jak i prawosławni, którzy uczęszczają do katolickich świątyń spragnieni katechezy, a także obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Z zainteresowaniem wsłuchiwali się w słowazywające ich, by stali się apostołami Bożego Miłosierdzia, a po spotkaniu wyrażali swą wdzięczność za przybliżanie im tego daru Boga, jakim jest życie św. Faustyny i orędzie Miłosierdzia, które zapisała w swym „Dzienniczku”.

Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie w cerkwi prawosławnej Popa Chitzu, która znajduje się w centrum Bukaresztu. W niej wielką czcią otaczane są relikwie św. Siostry Faustyny. Okazuje się bowiem, że jej „Dzienniczek”, a także zasadnicze jego przesłanie wyrażone w orędziu Miłosierdzia jest bliskie także chrześcijanom Kościoła prawosławnego. Jest ono tym darem, który łączy chrześcijan, czego wyrazem były nie tylko świadectwa prawosławnych kapłanów, ale także wspólnie odmówiona Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Witani i żegnani kwiatami, w pamięci mamy słowa św. Siostry Faustyny: *Miłość jest kwiatem, a miłosierdzie owocem*. Tej miłości doświadczyliśmy od wielu ludzi. Wierzmy, że słowa orędzia o Bożym miłosierdziu, które z taką mocą padały na rumuńskiej ziemi, wydadzą owoce miłosierdzia w wielu sercach podążających ścieżkami św. Siostry Faustyny.

s. M. Diana Kuczek ZMBM

„Dziwnymi drogami Bóg próbuje do nas dotrzeć, czasem np. w pociągu relacji Kraków-Wrocław. Tu pozwolił mi poznać ciekawego człowieka pana Zbigniewa Małkowicza. Wysłuchałam płyty, muzyka świetna, a co do treści... cóż, kiedyś były mi bliskie, ale nie zamykam się.” Takie szczere wyznanie można przeczytać na stronie internetowej Zespołu Muzyki Sakralnej Lumen, którego założycielem jest Zbigniew Małkowicz, twórca „Pop-oratorium. Miłosierdzie Boże”, Kantaty dla NMP „Przy Sercu Twoim” oraz wydanych ostatnio „Psalmów Dawida”.

*1 maja br. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, w czasie obchodów 10. rocznicy kanonizacji Siostry Faustyny, odbyła się premiera nowego koncertu pt. „Moja Miłość”, w którym do tekstów z „Dzienniczka” napisał Pan muzykę. O czym śpiewała tym razem św. Siostra Faustyna?*

Najnowszy projekt zespołu Lumen pt. „Moja Miłość” jest utrzymany w konwencji dialogu św. Siostry Faustyny z Jezusem, a więc dialogu człowieka z Bogiem. Słowa Jezusa są mówione prozą przez lektora, natomiast słowa Faustyny są śpiewane. Treści są bardzo głębokie i mówią o wzajemnej miłości Boga i człowieka. Chociaż ten dialog z Bogiem odbywa się słowami św. Siostry Faustyny, to jednak może być udziałem każdego z nas. Wiele jest tutaj wzruszających treści, mnie osobiście bardzo poruszyło to, gdy Faustyna powiedziała, że jej pragnienia są tak wielkie, że cały świat nie jest w stanie ich spełnić. Natomiast jedynym źródłem, które może spełnić jej wszystkie pragnienia i tęsknoty, jest sam Bóg.

*Jednym spojrzeniem przeniknęłam świat cały,  
Nie znalazłam miłości dla serca swego,  
Spojrzałam w niebo, bo ten świat jest*

*za mały,*

*Serce pragnie miłości Nieśmiertelnego.*

Uważam, że dokładnie tak samo jest z każdym z nas, musimy sobie to tylko uświadomić i ze wszystkich sił dążyć do tej Miłości.



## ” MOJA MIŁOŚĆ ”

**Rozmowa  
ze  
Zbigniewem  
Małkowiczem**

*Jest Pan absolwentem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie na Wydziale Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki w zakresie dyrygentury symfoniczno-operowej, dyrygentem, kompozytorem, pianistą, aranżerem i kierownikiem muzycznym wielu musicali... Jak pośród takiej szerokiej twórczości odnalazł Pan drogę do muzyki sakralnej?*

Tęsknota do tworzenia muzyki sakralnej towarzyszyła mi od młodości, ale proza dnia codziennego, troska o utrzymanie rodziny itp. nie pozwalały mi znaleźć na to czasu – tak mi się przynajmniej wydawało. Gdy jednak ukończyłem 40 lat, zrozumiałem, że jeśli nie wezmę się za tworzenie tej muzyki natychmiast, to może tak zostać do końca moich dni (przecież zawsze są jakieś pilne i ważne sprawy), a wtedy może mnie Bóg tak, jak każdego z nas, zapytać: *Co zrobiliście ze swoimi talentami?* Od tej chwili wszystkie swoje siły poświęcam prawie wyłącznie na tworzenie muzyki sakralnej oraz na całą naszą działalność koncertową, wydawniczą itp. Odbiór naszych koncertów, liczne świadectwa ludzi, którzy zetknęli się z naszą twórczością tylko nie-

ustannie utwierdza mnie w tym, że to jest ta droga, którą przeznaczył mi Pan.

***W roku 2004 ukazała się płyta „Pop-oratorium. Miłosierdzie Boże”, oparta całkowicie na tekstach św. Siostry Faustyny, do których skomponował Pan muzykę. Premiera tego oratorium okazała się wspaniałym, głęboko religijnym przeżyciem dla wielu osób, a płyta rozeszła się w ponad 20 000 egzemplarzy. Czy treści duchowego „Dzienniczka” Apostołki Bożego Miłosierdzia były dla Pana nagłym oślnieniem, czy też pragnienie skomponowania muzyki do takich tekstów dojrzało w Panu dłuższy czas?***

Po zetknięciu się najpierw z poezją, a później z całym „Dzienniczkiem” św. Siostry Faustyny, zdałem sobie sprawę z tego, że bardzo często słowa i pragnienia św. Faustyny są również moimi słowami i pragnieniami. Odkryłem, że ona *nadaje na moich falach*. Miałem taki okres w życiu, kiedy czułem, że ona jest blisko mnie i wspiera mnie w moim wysiłku. Kolejne projekty pt. „Psalmy Dawida” czy Kantata dla NMP „Przy Sercu Twoim” sprawiły, że musiałem skoncentrować się na nieco innej tematyce. Czułem jednak, że Faustyna mnie nie opuszcza i co jakiś czas daje o sobie znać. Najczęściej były to jakieś ciężkie dla mnie chwile, gdy byłem blisko np. zniechęcenia się. Wtedy nagle odzywał się zupełnie nieoczekiwany telefon od zupełnie obcej osoby i słyszałem wiele pięknych słów. Tak pozostało już do dziś.

***Zespół Muzyki Sakralnej „Lumen” to zespół rodzinny. Śpiewają w nim Pana żona i córka, syn gra na perkusji. Ale do swoich nagrań zapraszacie też innych znanych artystów, np. Marka Bałatę, Dariusza Tokarzewskiego, Janusza Szroma, Jacka Kotlarskiego. Grono apostołów się powiększa... Jak przekonuje Pan nowych artystów do swoich pomysłów? Przecież śpiewanie religijnych tekstów, to raczej nie codzienność dla gwiazd estrady?***

Również i rodzina powiększa się... W ubiegłe wakacje córka Aleksandra wyszła za mąż za

naszego gitarzystę basowego – Marcina Figaję, również mój syn Michał poznał na rekolekcjach Ruchu Czystych Serc gitarzystkę. Mam nadzieję, że kiedyś, jak zabraknie już sił, to naszą działalność będą prowadziły nasze dzieci, a może i wnuki. To rodzinne muzykowanie coraz bardziej dostrzegają inni. Kiedyś nie chciałem tak ekspozować „wątku rodzinnego”, jednak zdałem sobie sprawę, że dzisiaj w dobie ciągłych ataków na rodzinę takie publiczne pokazywanie ludziom, że rodzina może koncertować, tworzyć, wspólnie działać i po prostu być razem, jest również cennym świadectwem dla innych ludzi. Co do innych artystów, to nigdy nie było z tym problemów, zawsze chętnie z nami współpracowali. Jestem przekonany, że ogromną zachętą jest dla nich to, że mogą z nami wyśpiewywać głębokie treści, do których tak naprawdę tęskni każdy człowiek.

***Utwory z płyty „Pop-oratorium. Miłosierdzie Boże” wykonywane były przez Zespół w wielu miejscach w Polsce i na świecie. W Krakowie-Łagiewnikach podczas II Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia wystąpiliście przed międzynarodową publicznością. Dla większości słuchaczy teksty śpiewane po polsku były niezrozumiałe. A jednak oklaskom i bisom nie było końca. Co takiego jest w Pana muzyce, że mimo bariery językowej, treści dotykały serc, dając głębokie doświadczenie bliskości Boga i Jego miłosierdzia?***

Moja twórczość jest bardzo osobista, muzyka odzwierciedla to, co czuję, a pisząc muzykę, inspiruję się wyłącznie tekstem, do którego staram się dobrać odpowiednie frazy muzyczne. Myślę, że jeśli coś jest autentyczne, to ludzie łatwo to wyczuwają i stąd chyba ten odbiór. Bardzo odpowiada mi również tytuł najnowszego projektu: „Moja Miłość”. Muzyka, połączona ze słowem wielbiącym naszego Stwórcę, to jest również i moja miłość, naturalnie obok miłości, którą żywię do swojej żony Marzeny Małkowicz.

Za rozmowę dziękuje  
s. M. Koleta Fronckowiak ZMBM